

Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:

Dziękuję pani posel.

Czy ktoś z państwa jeszcze... w dyskusji chciał zabrać głos?

Proszę pana posła.

Posel Jarosław Kapsa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Króciutko ad vocem, bo posłanka Blida przedstawiła zarówno mnie, jak posła Kopczyńskiego jako zwolenników w ogóle likwidacji straży pożarnej, co jest czystą demagogią. Jedynie chcieliśmy zwrócić uwagę, żeby Sejm nie był zbyt chojny z kieszeni podatnika, bo na tym rzecz polega, że nie możemy zaciągać zobowiązań, na które nas nie stać. (Oklaski) (Poruszenie na sali)

Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:

Dziękuję.

Proszę Państwa! Proszę o ciszę. Jeżeli ktoś z państwa chce zabrać głos, bardzo proszę zapisać się do głosu.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciał zabrać głos w dyskusji?

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Jerzego Zimowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Jerzy Zimowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym podziękować wszystkim posłom, którzy tak bardzo chwalaą strażę pożarną. Jako człowiek odpowiedzialny za politykę państwa w zakresie ochrony przeciwpożarowej, za strażę pożarną, odczułem pewną satysfakcję i była to chwila przyjemna, muszę powiedzieć, i dziękuję.

Chciałem też powiedzieć od razu, żeby mi to nie umknęło, że aczkolwiek ochotnicze strażę pożarną nie pozostają w jakimś takim większym zainteresowaniu mojego resortu, poza tym że otrzymują ode mnie subwencje, to chciałem powiedzieć, że doceniam i doceniamy ogromnie rolę ochotniczych straży pożarnych. Ochotnicze strażę pożarną liczą od 500 do 700 tys. ochotników i gaszą ponad połowę pożarów w kraju. W zasadzie gaszą wszystkie pożary na prowincji i w środowiskach wiejskich, wszystkie pożary małe i średnie. I nie wyobrażam sobie funkcjonowania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego bez współdziałania zawodowych straży pożarnych z ochotniczymi strażami pożarnymi. Tak że prosiłbym o jakieś zrozumienie tego, że doceniam jako urzędnik rządowy stowarzyszenie, jakim jest ochotnicza straż pożarna, i rolę jaką ono odgrywa. I to jest rola nie do przecenienia.

Proszę Państwa! Jako minister oba projekty witam z zadowoleniem i z wątpliwościami. Coś musi być w tych ustawach o ochronie przeciwpożarowej i o strażach pożarnych, bo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych już 3 lata usiłuje przepchnąć projekty ustaw, rozwiązanych ustawowych i nigdy się nie udaje. Okazuje się, że gra pewnych interesów, gra pewnych ambicji powodowała, że one się nie mogły „urodzić” i wyjść nawet poza uzgodnienia międzyresortowe. Coś z tego musi być, skoro posłowie, którzy, wydaje mi się, przyszli do pracy w komisji i w podkomisji, patrząc na materię straży pożarnych z dystansu, wzięli się do pracy z ogromnym zapalem i z ogromnym ogniem. I te ustawy są wynikiem tego właśnie entuzjazmu.

Jakie są problemy najistotniejsze, proszę państwa, na które patrzę jako urzędnik? Otóż po pierwsze, ustawa wprowadza pewną czystość. W tej chwili ochrona przeciwpożarowa funkcjonuje praktycznie w czterech układach organizacyjno-strukturalnych. Są ochotnicze strażę pożarną, które są faktycznie stowarzyszeniami, ale funkcjonują w formie organizacji społecznych. Są zawodowe zakładowe strażę pożarną, które są biurokratyzowane, funkcjonują w resortach, mają swoją podległość itd. Dalej są zawodowe strażę pożarną, które funkcjonują w podwójnej podległości: logistycznie, operacyjnie, finansowo podlegają wojewodom, a z kolei merytorycznie podlegają komendantowi głównemu straży pożarnych, który to z kolei komendant jest moim urzędnikiem, jest organem centralnym do sprawowania administracji i sprawowania ochrony przeciwpożarowej w całym kraju. Jest ogromne zamieszanie administracyjne, strukturalne, kompetencyjne i sam czort jeden wie, co kto ma robić, stale ktoś komuś w drogę wchodzi, powstają waśnie i kłótnie. Ustawa wprowadza pewną czystość. Tworzy Państwową Straż Pożarną. Ochotnicze strażę pożarną są po prostu stowarzyszeniami i tutaj te filipiki o związkach... Jeżeli stowarzyszenia będą chciały tworzyć związki, to będą tworzyły. Jeżeli nie — to tych związków tworzyć nie będą. Tak przedstawia się to od strony prawnej. Strona inna, faktyczna to nie jest już, powiedzmy, sfera materii ustawowej, tylko kwestia rozstrzygnięć i życia.

Są zawodowe zakładowe strażę pożarną, które będą uzależnione praktycznie od tego, kto jest właścicielem zakładu pracy. Powstaje pewna czystość i jest pewna szansa na sprawne organizowanie. Ale płaci się za to pewną cenę i tu trzeba sobie pomyśleć, Wysoka Izbo, jaką strategię działania przyjmujemy. Czy decentralizujemy, czy centralizujemy? Bo ten system, który zaproponowała ustawa, jest systemem stricte centralistycznym. Pan posel Kopczyński ten centralizm opisał, a ja państwu mogę powiedzieć, że jeszcze ten system centralny stworzy krajowy system ratowniczo-gaśniczy, w którym centralna machina będzie stanowiła kościec i będzie, że tak powiem, miała uprawnienia do obowiązkowej

Podsekretarz stanu Zimowski

współpracy i do obowiązkowych uzgodnień z poszczególnymi jednostkami ochrony przeciwpożarowej.

Tak że jest to, proszę państwa, pewna idea strategiczna, systemowa. I chcę tutaj wyraźnie powiedzieć, że wszystko przemawia przeciwko takiej idei centralistycznej. Wszystko przemawia przeciwko takiej idei. Cały świat — może przesada, ale to co zdołaliśmy porównać, jeżeli chodzi o Europę, wszędzie służby ochrony przeciwpożarowej są organizowane lokalnie. Są decentralizowane, wyrosły z ochotniczych straży pożarnych, są związane ze społecznościami lokalnymi i z organami administracji lokalnej, względnie z organami samorządu. I to jest generalny model.

Co przemawia za modelem centralistycznym? Jest tylko jeden podstawowy argument, chwila, w jakiej jesteśmy. Jeżeli przyjmiemy, że naszą administrację budujemy, że nasze samorządy dopiero zaczęły rączkować i mają trudności, że mamy kolosalne trudności finansowe, że mamy kolosalne trudności gospodarcze, że w dużych zakładach pracy likwiduje się, o czym mówiła pani poseł Biida, straże pożarne, to coś w tej sytuacji trzeba zrobić i tu jest wybór: albo już w tej chwili, powiedzmy, przyjęc takie modelowe rozwiązanie i kierując się potrzebą chwili, stworzyć strukturę, która zespoli wysiłki, zespoli środki, stworzy jakąś efektywną strukturę. I to jest wybór: albo Wysoka Izba zgodzi się, że ta chwila tego wymaga, albo Wysoka Izba nie zgodzi się i, powiedzmy, odrzuci projekty ustaw.

Drugi problem, kolosalnej wagi, to jest sytuacja Państwowej Straży Pożarnej i jej szczególnych uprawnień. Widzę, że państwo podzieliło się na dwa praktycznie takie równe obozy. Zwolennicy szczególnych uprawnień i przeciwnicy. Otóż trzeba powiedzieć, że ta część ustawy została mechanicznie odpisana z ustawy dot. Policji, w zasadzie z drobnymi retuszami, i kierowano się tym, że jeżeli w tym resorcie służby, poszczególne formacje mają określone uprawnienia, to jak powstaje czwarta formacja, to ona też powinna mieć takie same uprawnienia, żeby to w miarę było jednakowo. Jest to, moim zdaniem, pogląd nadzwyczaj dyskusyjny, aczkolwiek powinienem tutaj pazurami i zębami walczyć o interes podległej mi służby, ale muszę powiedzieć, że ten pogląd jest uproszczony i to co panowie posłowie wskazywali w sprawie uprawnień emerytalnych — w tej chwili strażacy mają uprawnienia powszechne, takie jak wynikają z powszechnych zasad emerytalnych. Czy należałoby wprowadzać szczególne uprawnienia, mam zasadnicze wątpliwości. Nie zgadzam się z takim poglądem, ale generalnie muszę powiedzieć, że problem sprowadza się do tego, że jeżeli już kształtujemy systemową ustawę, to czy tworzymy w tej chwili nową grupę przywilejów (przywilejów — proszę to brać w cudzysłowie) i jeszcze dostosowujemy

je ze szczególnymi uprawnieniami do jakiegoś modelu, czy też odchodzimy od tego?

Proponowałem komisji, abyśmy tej części pragmatycznej w ogóle nie uchwalali i ustalili, że uprawnienia w tej części, zwanej pragmatyczną, pozostają z poprzednich przepisów. Ten pogląd przegrał w toku prac legislacyjnych, ale jestem do niego przywiązany.

Rzeczywiście katalog tych uprawnień jest duży, rzeczywiście są tam i martwe, np. właśnie mieszkania, nie stać nas na tworzenie służb, które zaczynalibyśmy od tego, że kupujemy mieszkania po 200 mln zł, po prostu tego kraju na takie rozwiązania nie stać.

Proszę państwa, jest drugi problem systemowy, który należałoby generalnie w tej ustawie rozstrzygnąć. Chciałem powiedzieć jedno, że dokonujemy rozstrzygnięć, próbujemy dokonać rzeczy dość trudnych, mianowicie, próbujemy dokonać rzeczy systemowych w miarę trwałych społecznie, o pewnej konsekwencji i długości trwania, w sytuacji nienormalnej. Te zaś systemowe rozwiązania częstokroć przykrawamy do tej nienormalnej sytuacji finansowej. Taka jest w ogóle nasza dola parlamentarna i nie ma się co, powiedzmy, tym za bardzo przejmować, ale w takiej sytuacji jesteśmy i ta ustawa jest tym właśnie obciążona, a mówię to dlatego, że istotnie ta zmiana pragmatyczna, w gruncie rzeczy, niesie ze sobą wydatek rzędu 1,5 bln złotych. Taki to jest wydatek, jakkolwiek byśmy tego nie liczyli, jest to 30 tysięcy zawodowej straży pożarnej plus 16 tysięcy zakładowych zawodowych straży pożarnych, w sumie około 50 tysięcy ludzi. To są wydatki związane z taką zmianą statusu socjalnego tej grupy i rozumie, że one mogą budzić wątpliwości, ale tak wykazały rachunki symulacyjne, które robiono w Ministerstwie Finansów. Ja przed nimi stoje w pokorze, bo raz, że się na tym nie znam, a dwa, jednak to tak miga na tych komputerach, że budzi jakieś zaufanie. Uważam, proszę państwa, że te rachunki, te wyliczenia, które przekazano nam, są prawidłowe i zależy od nas samych, czy my taką decyzję w tej chwili podejmujemy, czy nas stać na wydatkowanie dodatkowego biliona złotych.

I tu bardzo słusznie pan poseł Kapsa wskazał na problem terminów, gdybyśmy się zdecydowali, że wydajemy te 1,5 biliona zł. Proszę państwa, jesteśmy przed wielką debatą gospodarczą i nie mamy się co oszukiwać, bo przecież przez trzy najbliższe lata ten budżet się nie zmieni, nie ma praktycznie w tej chwili takiej szansy, chyba że stanie się cud. Wprawdzie jest takie powiedzenie, że cud nas musi uratować i być może jest to dewiza polityki, ale praktycznie zdajmy sobie sprawę, że budżet będzie taki sam, z taką samą hierarchią, tylko trochę, powiedzmy, zwiększany o procent inflacji i nie będzie nas stać w najbliższym do przewidzenia okresie na wydatkowanie takiej właśnie kwoty.

Nie bardzo wierzę w możliwość rekompensaty i uzyskania środków przy różnego ro-

Podsekretarz stanu Zimowski

dżaju, powiedzmy, oszczędnościach; nie wydaje mi się, abyśmy mogli uzyskać pokrycie tych wydatków w dochodach budżetowych. Dlatego proszę państwa, jeżeli już zdecydujemy się na tę część pragmatyczną, bo ona na pewno — kierując się jakąś sprawiedliwością — powinna być, ale gdybyśmy się tym chcieli kierować, to najwcześniej 1 lipca 1992 roku ta ustawa może wejść w życie.

Ministerstwo Finansów zobligowało mnie do tego, abym zwalczał, ile mi sił starczy, ową koncepcję 10% podatku od sumy wpływów do instytucji ubezpieczeniowych na cele przeciwpożarowe. Klóci się to z koncepcją ustawy o ubezpieczeniach, klóci się z polityką, ze strategią finansową państwa, po prostu byłoby to nałożenie dodatkowego podatku. Byłoby to też stworzenie takich konstrukcji, które są wykazywane jako błędy budżetowe, to znaczy funduszy celowych; stworzenie poza budżetem funduszu, z którego się coś finansuje. To jest podobna błąd w sztuce i proszę mnie, abym to poruszył i z tym pogladem Wysoką Izbę zapoznał.

Chciałem powiedzieć, że w wielu wystąpieniach panów posłów mylono dwie rzeczy: rozwiązania ustawowe i faktyczne pozyskanie pieniędzy i sfinansowanie pewnych zadań. To są dwie różne rzeczy. My tutaj mówimy o ustawach, bo kiedy nas będzie stać na kupno czegokolwiek, to my po prostu nie wiemy. W tej chwili problem polega na tym, żeby przynajmniej w jakimś rozsądnym procencie otrzymać ze skarbu państwa, to co zostało przez nas zaplanowane.

Wysoka Izbo! Chciałem jeszcze raz podkreślić, bo stale ta sprawa wraca — ochotnicze straże pożarne, jeżeli przyjmujemy, że ochotnicze straże pożarne będą stowarzyszeniami, same będą decydowały o swoich strukturach. Czy zechcą utworzyć strukturę, to jest ich sprawa. Teraz problem, czy ta struktura jest jednostką ratowniczo-gaśniczą i mają jej przysługiwać dwa rodzaje uprawnień: administracyjne względnie prawo do działania. To jest wielki problem. Bo przecież to jest pewna biurokratyczna, pomocnicza, urzędnicza instytucja, która w praktyce dzieli pieniądze, subwencje państwowe. Bardzo to upraszcam, ale tak by wynikało z kilku wystąpień. Jeżeli ktoś ma dzielić pieniądze, to gdyby się stworzyło system ratowniczo-gaśniczy, to dzielilby to komendant wojewódzki czy ktoś z zawodowej straży pożarnej mający w zakresie obowiązków współpracę z ochotniczymi strażami pożarnymi. Ale to nie jest moja sprawa, ja się nie wtrącam. Chcę powiedzieć, że ochotnicze straże pożarne jako stowarzyszenia będą samodzielne. Państwo tę sytuację lepiej znają. I prosiłbym tylko o uwzględnienie pewnej czystości koncepcji prawnej. To są związki stowarzyszeń i, proszę państwa, czy powstaną, czy nie, to jest inna sprawa i nie wiem, czy trzeba je wpisywać do ustawy. Ale jeżeli wpisany, to przecież nie będzie wielkiego nieszczęścia.

Chciałem powiedzieć, że bardzo ważną sprawą, do której dużą wagę przywiązujemy jest to, że straż pożarna odchodzi od gaszenia pożarów, a zajmuje się ratownictwem. To rzeczywiście staje się powoli najważniejszą częścią działalności straży pożarnej. Jest ostatni moment, żebyśmy się nad tymi wszystkimi uwagami o ekologii zastanowili i próbowali coś stworzyć. Z tym że popadniemy w konflikt. Jest struktura, obrona cywilna, terytorialna, obrona cywilna kraju wynikająca z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, czyli z innych ustaw. Więc tu byśmy popadali w pewien konflikt.

Takie uwagi chciałem Wysokiej Izbie przedstawić. Rząd ma te wątpliwości, jakie tutaj państwu wyłożyłem. Generalnie ustawa jest naprawdę potrzebna i wiążemy z nią duże nadzieje. (Oklaski)

Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:

Dziękuję, panie ministrze.

Panie pośle, debata już jest zakończona.

(Poseł Władysław Serafin: Ad vocem wypowiedzi pana ministra.)

Proszę, panie pośle.

Poseł Władysław Serafin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie do przyjęcia jest kolejna argumentacja ministra dotycząca sprawy niewydolności budżetu. Myślę, że określamy potrzeby, jakie stoją przed nami, przed społeczeństwem, przed tymi jednostkami — mówimy o straży pożarnej...

(Poseł Jan Janowski: To jest głos w dyskusji.)

Wicemarszałek Olga Krzyżanowska:

Proszę państwa, proszę o ciszę.

Poseł Władysław Serafin:

Panie pośle, to nie jest głos w dyskusji, pan pozwoli mi dokończyć myśl, a potem pan oeni.

Ciągle mówienie, że nie ma w budżecie pieniędzy nie godzi się przyjąć do wiadomości, panie ministrze, dlatego, że minister finansów powinien zlikwidować te wszystkie luki budżetowe, uzyskać pieniądze, które nie wpływają do skarbu państwa, a dopiero potem wykazywać niemożność sfinansowania niezbędnych działań, które chronią życie i porządek ludzki. Często straty, panie premierze Janowski, wynikłe z tytułu pożaru i niektórych przekraczają, być może, intencje niemożności i niewydolności budżetu. Jeden przykład. Jak MZK strajkuje, możemy chodzić na piechotę, a jak się pali, na piechotę nie dojeżdżamy.